

Sanathana Sarathi
Luty 2016

Sanathana Sarathi

Pismo poświęcone moralnemu i duchowemu rozwojowi ludzkości przez
SATJĘ * DHARMĘ * ŚANTI * PREMĘ * AHIMSĘ

Spis treści:

**Prawdziwym człowieczeństwem jest jedność
myśli, słów i czynów**

Orędzie Bhagawana z 29.04.1997 r.

**Doroczne spotkanie sportowo-kulturalne
placówek oświatowych Sathya Sai**

Sprawozdanie

**Bóg widzi tylko wewnętrzną czystość
człowieka**

Z naszych archiwów

Doznawanie boskości Swamiego

Jasmin Sibal

Bezgraniczna łaska

Blask boskiej chwały

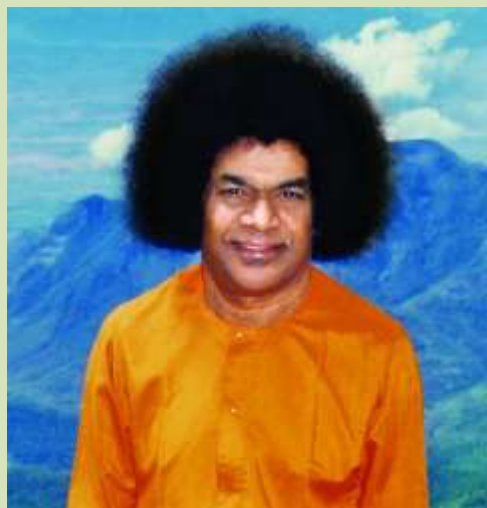
Haridasa

Ćinna Katha /przypowieść/

Uroczystości w Prasanthi Nilajam

Sprawozdanie

Nowiny z ośrodków Sai



Official Websites of Prasanthi Nilayam

Sri Sathya Sai Sadhana Trust, Publications Division: www.srisathyasaipublications.com

Bhagavan's Photographs Online: www.saireflections.org

Reporting Website from Prasanthi Nilayam: www.theprasanthireporter.org

Sri Sathya Sai Central Trust: www.srisathyasai.org.in

Radio Sai Global Harmony: www.radiosai.org

Sri Sathya Sai Easwaramma Women's Welfare Trust: www.ewwt.org.in

Bal Vikas Wing of Sri Sathya Sai Organisation, India: www.sssbalvikas.org





AVATAR VANI



PRAWDZIWYM CZŁOWIECZEŃSTWEM JEST JEDNOŚĆ MYŚLI, SŁÓW I CZYNÓW

Podstawą dla osiągnięcia wiedzy o Najwyższym Bycie jest oddanie. Oddanie jest lekarstwem na pozbycie się choroby narodzin i śmierci. To właśnie oddanie wiedzie człowieka do poznania wiecznej prawdy i zapewnia mu wyzwolenie, będące ostatecznym celem życia.

ROZWIJAJ PRZYJAŹŃ Z BOGIEM

Ucieleśnienia boskiej miłości!

Królewską drogą do osiągnięcia najwyższego poziomu duchowości jest oddanie. Oddanie jest również drogą pokonania trudności i ziemskich zmartwień i osiągnięcia szczęścia. Pozbycie się smutków, osiągnięcie pełni szczęścia i błogości to wyzwolenie, które osiągnąć można poprzez oddanie.

Droga oddania

Od czasów starożytnych kraj Bharatu (Indie) przekazywał światu pokój i bezpieczeństwo. Tradycyjna modlitwa w Bharacie jest o to, aby każdy na świecie osiągnął szczęście i błogość. *Samasta lokah sukhino bhawantu* (Oby wszystkie istoty we wszystkich światach były szczęśliwe!) W owym kraju duchowej znamienitości znajdujemy teraz niepokój, niesprawiedliwość i nieprawdę, rosnące z dnia na dzień. Co jest tego przyczyną? Główne powody to: brak oddania i poddania się Bogu. Człowiek walczy cały czas jedynie o zyskanie ziemskich wygod i przyjemności, które są tymczasowe i przemijające. Nie próbuje osiągnąć spokoju umysłu i błogości atmicznej, które są wieczne.



Ceną błogości jest miłość do Boga

Aby zdobyć cokolwiek na tym świecie, trzeba zapłacić jakąś cenę. Jeśli chce się kupić w sklepie chusteczkę, trzeba zapłacić za nią 10 rupii. Nie można zabrać tej chusteczki do domu nie płacąc za nią odpowiedniej ceny. Skoro musisz zapłacić jakąś cenę nawet za nietrwałą i przemijającą rzecz, musisz również zapłacić odpowiednią cenę za uzyskanie nieustannej błogości. Jak jest jej cena? Jej ceną jest czysta miłość, zawsze nowa i boska. To nie jest ziemska miłość. Ona zawsze jednoczy, nie ma żadnych wzlotów i upadków, nigdy jej nie przybywa i nie ubywa. Ta miłość zawsze daje, nigdy zaś nie bierze. Każdy powinien zrozumieć różnicę pomiędzy miłością ziemską a boską. Miłość ziemska jedynie bierze, nigdy nie daje, podczas gdy boska jedynie daje, a nigdy nie bierze.

Serce bhakty

Oto mały przykład. Kiedyś Pan Wisznu zapytał Naradę, który z pięciu żywiołów jest największy. Narada odparł: „Największa jest ziemia”. Wówczas Wisznu zauważył: „Trzy czwarte ziemi jest pokryte wodą. W takim razie, które z tych dwojga jest większe?” Narada zgodził się, że większa jest woda. Wisznu rzekł: „Ale mędrzec Agastja wypił ocean jednym haustem. Zatem czy większy jest Agastja, czy woda?” Narada odparł: „Masz, mój Panie, słuszność. Agastja jest większy od wody”. Wisznu zapytał wówczas: „Ale tenże Agastja jest tylko drobną gwiazdą w akaszy (na niebie). Zatem czy większa jest ta gwiazda, czy niebo?” Narada odrzekł: „Większe jest niebo”. Pan zgodził się i rzekł: „Dobrze zrozumiałeś. Zaiste większe jest niebo. Będąc we wcieleniu Wamany, Pan poprosił króla Bali o ziemię, o wielkości Jego trzech stóp. Odbierając ów dar trzech stóp, Wamana przybrał postać Triwikramy i jednym krokiem przebył całą ziemię, a drugim niebo. Na trzecią stopę nie było już miejsca. Król Bali ofiarował pod trzecią stopę własną głowę. Zatem kto jest większy: Bóg czy niebo?”. Narada odparł: „Swami, kiedy zwykła stopa Pana pokrywa całe niebo, o ileż większa jest cała Jego postać? Zaiste większy jest Bóg”. „Bóg, obejmujący cały wszechświat, mieszka w sercu swojego wielbiciela. Kto jest więc większy: bhakta czy Bóg?” - zapytał Wisznu. Narada odrzekł: „Zaiste, wielbiciel jest większy od Boga”.

Trzy grzechy Śankary

Co jest grzechem, a co zasługą? Adi Śankara udał się kiedyś z uczniami, podczas swojej wędrówki po kraju, do Waranasi. Stojąc przed ołtarzem Pana Wiśwanathy,



powiedział: „Popełniłem trzy grzechy. O Panie, powiedz mi, w jaki sposób mogę je odpokutować”.

„O, Panie Wiśwanatho! Pierwszym moim grzechem było to, że mimo iż wiedziałem - i nauczałem tego również - że Bóg jest ponad umysłem i mową, próbowałem opisywać Cię różnymi układanymi przez siebie hymnami To zdradza brak zgodności pomiędzy moimi myślami, a słowami. Dalej, będąc przekonany, co do słów pism świętych, iż Bóg napełnia i przenika wszystko w tym przejawionym wszechświecie, głosiłem wszystkim tę prawdę. Niemniej jednak przyszedłem do Waranasi, aby dostąpić Twojego darszanu. To pokazuje, że moje myśli, słowa i czyny kłócą się ze sobą. To jest mój drugi grzech. Po trzecie, żywię mocną wiarę w nauki pism świętych, mówiące, iż we wszystkich istotach obecna jest jedna i ta sama atma i że pomiędzy dźwiatmą (duszą jednostkową), a Paramatmą (powszechną jaźnią) nie ma żadnej różnicy. Podczas gdy we wszystkich swoich przemówieniach głoszę tę prawdę, teraz przyszedłem tutaj i stoję przed Tobą, jakbyśmy byli oddzielnymi i różni od siebie. To mój trzeci grzech. Stąd też, proszę o to, abym mógł być oczyszczony od tych trzech grzechów, które popełniłem”.

Gdy myśli się coś innego niż się mówi, a robi się jeszcze coś zupełnie innego, nie jest to właściwe. *Manasjekam wačasjekam, karmanjekam mahatmanam; manasjanjath wačasjanjath, karmanjanjath duratmanam* (Ci, których myśli, słowa i czyny są w doskonałej zgodności, to ludzie szlachetni; ci, którym harmonii tej brakuje, są nikczemni).

Jedność myśli, słów i czynów to podstawowa zasada prawdziwego oddania i poddania się Bogu. Jeżeli będziecie mieć zagorzałą wiarę i miłość do Boga i jeśli głęboko zanurkujecie w głębinę czystej miłości, uświadomicie sobie istotę boskości. Aby to ułatwić, Bóg schodzi na Ziemię w ludzkiej postaci, przebywa wśród ludzi i rozmawia z nimi. *Daiwam manuśa rupena* (Bóg żyje w postaci istoty ludzkiej). Mimo to, rozpoznanie Go nie jest dla wszystkich możliwe.

Jedność w różnorodności

Ludzie zdobywają na tym świecie różnego rodzaju wykształcenie. Jest wielu wykształconych ludzi, którzy widzą w jedności różnorodność. Jednak bardzo mało jest tych, co widzą jedność w różnorodności.



Czytamy pisma święte i śpiewamy mantry wedyjskie bez rozumienia ich prawdziwego i wewnętrznego znaczenia. Ciągłe, niczym magnetofon, powtarzamy mantry, ale nie rozpoznajemy ich znaczenia. Doczesne wykształcenie dotyczy życia tutaj, a duchowe - życia na tamtym świecie. Myślimy, że potrzeba nam tylko szczęścia ziemskiego. Doczesne wykształcenie jest bez wątpienia konieczne dla życia na tym świecie. Ale po to, aby uświadomić sobie atnę, potrzeba nam wykształcenia duchowego. Życie człowieka jest złożone z obu tych rodzajów wykształcenia. Z jednej strony, macie skłonności takie jak kama, krodha, lobha, moha, mada i matsarja (pożądanie, gniew, chciwość, złudzenie, pycha i zazdrość). Z drugiej - posiadacie cnoty takie jak satja (prawda), dharma (prawość), śanthy (pokój), prema (miłość) i ahimsa (niekrzywdzenie). Życie jest jak boisko piłkarskie, gdzie piłkę kopie się w obie strony. My powinniśmy kopać piłkę do bramki. Gdzie ma iść piłka, aby osiągnąć zwycięstwo? Powinna trafić pomiędzy dwa słupki - jeden to wykształcenie ziemskie, a drugi - wykształcenie duchowe. I wtedy będzie zwycięstwo. Jeśli piłka znajdzie się poza tymi dwoma słupkami, nie będzie gola. Człowiek powinien mieć właściwe spojrzenie zarówno na *karma margę* (ścieżkę czynu), jak i *dharma margę* (ścieżkę prawości).

Ludzie mówią: Bóg jest Ardhanariśwarą (połączeniem Siwy i Śakti). Ma cechy zarówno męskie, jak i żeńskie. W rzeczywistości każda istota ludzka ma takie cechy. Człowiek jest połączeniem materii i energii. Czym jest materia, a czym energia? Materia jest ludzkie ciało, a tkwiąca w nim atma to energia. Ciało to prakriti (pierwiastek żeński), a atma to Śiwa (pierwiastek męski). Człowiek jest połączeniem ich obu. Świat jest połączeniem materii i energii. Bóg przenika całą przyrodę.

Bóg nie istnieje w jakimś zagranicznym kraju. Jest On w tobie.

Grzech nie jest gdzieś indziej. Jest tam, gdzie popełnia się zły czyn.

Ten sam pierwiastek istnieje wszędzie. *Sath wiprah bahudha wadanti* (Prawda jest jedna, ale mądrzy określają ją różnymi nazwami). Prawda jest jedna, Bóg jest jeden. Możecie Go nazywać jakimkolwiek imieniem: Rama, Kriszna, Jezus, Nanak, Allah. Te imiona i postacie mogą być różne, ale Boskość jest ta sama. Jedna osoba lubi *dżilebi*, inna *gulab dżamun*, a jeszcze inna *badam khiir* [indyjskie potrawy]. Nazwy i kształty słodczy mogą być różne, ale cukier w nich wszystkich jest ten sam. Nikt nie powinien myśleć, że Bóg jest różny od niego. Ty jesteś Bogiem. Bóg jest w tobie, wokół ciebie.



Powinieneś z czystym oddaniem rozmyślać o Bogu, który jest w tobie. Zapomniałeś samego siebie. Twój prawdziwy wysiłek duchowy to patrzenie we własne serce. Wtedy w lustrze swojego serca zobaczysz swój wizerunek.

Idź ścieżką dźniany i bhakti

Spróbujcie rozpoznać różnicę pomiędzy dźnianą, a adźnianą (mądrością i nieświadomością). Przypuśćmy, że w jakimś pomieszczeniu są lustra - ze wszystkich czterech stron. Do pomieszczenia tego wchodzi jakiś człowiek i stwierdza, że w jakiegokolwiek spojrzy lustro, widzi własny wizerunek. Czuje zadowolenie, iż jest wszystkim. Jest to dźniana.

Kiedy do pomieszczenia tego wchodzi pies, widzi tam wiele psów. Myśląc, iż te inne psy chcą go napaść, sam rzuca się na nie. Wskutek tego kilka luster pęka na kawałki. Pies w istocie walczy sam ze sobą. Gdy zobaczy drogę wyjścia, odczuwa ulgę i odchodzi. Tego rodzaju stan to adźniana (brak mądrości). Adźniana jest przyczyną niewoli człowieka. Człowiek myśli, że jest różny od atmy. Chociaż jest atmą, to myśli, powodowany złudzeniem, że jest ciałem.

Człowiek jest skrępowany łańcuchami niewoli. Są dwa sposoby wyzwolenia się z tych łańcuchów. Można tak urosnąć, że łańcuchy pękają albo się zmniejszyć i w ten sposób uwolnić się. Mówiąc Siwoham, Siwoham (Jestem Siwą, jestem Siwą) to ścieżka dźniany, dzięki której można stać się bardzo dużym i zerwać łańcuchy. Mówiąc dasoham, dasoham (Jestem sługą Boga), stajesz się bardzo małym. Stać się bardzo małym i uciec - to ścieżka bhakti (oddania). Zatem ścieżki wolności człowieka są dwie - ścieżka dźniany i ścieżka bhakti. Ścieżka dźniany jest trudna, podczas gdy ścieżka bhakti jest bardzo łatwa. Bhakti to miłość totalna. Miej w sercu mocną wiarę i napełniaj życie miłością. Nie ma lepszej ścieżki niż ta.

Trudności nie są trwałe

Ucieleśnienia boskiej miłości!

Życie ludzkie jest pełne trudów, trudności i wszelkiego rodzaju smutków. Bez nieszczęść i cierpień, człowiek nie mógłby osiągnąć w życiu wysokiego poziomu. Liczne trudności dotyczą poszczególnych ludzi, jak i narody. Powinniśmy pojąć, że przyjemność to tylko przerwa pomiędzy dwoma bólami. Trudności są w istocie schodami prowadzącymi nas na wyższą płaszczyznę. Rezultaty osiągamy dopiero



wtedy, gdy stawimy czoła trudnościom. Nawet urzeczywistniona osoba dopiero po przejściu przez wiele trudności może osiągnąć ten poziom. Jaki jest pożytek z diamentu, jeśli się go nie oszlifuje? Żeby zrobić ozdoby ze złota, trzeba włożyć je w ogień – choćby było czyste - potem zaś kształtować młotkiem. Wszystkie trudności znóście z przekonaniem, że są stopniami, wiodącymi was na wyższy poziom. Jedynie wtedy doznacie pokoju i szczęścia. Jeśli zawsze będziecie się martwić trudnościami, trudności te wzrosną. Kiedy trudności powstają, nie traktujcie ich jak problemy.

Po 12 latach wygnania w lesie, Pandawowie przez rok żyli incognito. Kriszna współczuł im i zawsze pytał o ich pomyślność. To nie jest bynajmniej tak, iż nie wiedział jak wiodą swoje życie - On wiedział wszystko. Wszystko to było potrzebne, aby ich podnieść na wyższy duchowy poziom.

Kiedyś Dharmaradża udał się na przechadzkę z Kriszną, powiedziawszy braciom, aby zostali z tyłu. W tamtych czasach był taki zwyczaj, iż młodszy bracia są posłuszni starszemu bratu. Na przechadzce, Dharmaradża powiedział Krisznie: „Kriszno, my jesteśmy mężczyznami i możemy znieść wszystkie trudności. Ale Draupadi za bardzo cierpi, ona nawet nie widzi światła słonecznego. Nie mogę tego znieść. Zechciej udzielić jej rady”. Kriszna rzekł: „Nie ma potrzeby”. Wziąwszy liść z drzewa, Kriszna coś na nim napisał, po czym wręczył Dharmaradży, mówiąc: „Kiedy staniecie w obliczu trudności nie do pokonania, zobacz co jest na nim napisane”. Kiedyś, gdy Pandawowie stanęli w obliczu bardzo poważnego problemu, Dharmaradża otworzył ów liść i odczytał: „Te trudności kiedyś przeminą”.

Rozwijaj przyjaźń z Bogiem

Duchowe ćwiczenia takie jak dżapa, dhjana, tapa, bhadźan i inne to tylko ćwiczenia uzupełniające. Podstawowym ćwiczeniem duchowym jest miłość. Miłość powinna stanowić podłoże wszystkich praktyk. Każde ćwiczenie jest odpowiednie, o ile masz w sobie miłość. Jest dziewięć ścieżek oddania. *Srawanam* (słuchanie), *kirtanam* (śpiew), *Wisznusmaranam* (rozmyślanie o Wisznu), *padasewanam* (służenie Jego Lotosowym Stopom), *wandanam* (pozdrawianie), *arćanam* (nabożeństwo), *dasjam* (posłuszeństwo, zależność), *sneham* (przyjaźń), *atmaniwedanam* (samo-poddanie). Sneham jest przed atmaniwedanam. Rozwijaj więc przyjaźń z Bogiem. Kiedy jesteś przyjacielem Boga, jesteś z Nim jednością. Wtedy łatwiej dotrzesz do następnego etapu



– samo-poddania.

Usilnie staraj się zaprzyjaźnić z Bogiem. On jest jedynym prawdziwym przyjacielem. Książką jest świat, nauczycielem jest czas, a prawdziwym przyjacielem jest Bóg. Twoi ziemscy przyjaciele pozostaną z tobą, dopóki będziesz miał władzę i stanowisko. Kiedy to stracisz, nikt nie będzie z tobą rozmawiał. Jak długo masz w kieszeni pieniądze, będą mówili: „Chodźmy do hotelu, chodźmy do kina”. Odejdą, kiedy tylko opróżni się twoja kieszeń. Taka jest natura przyjaźni. Najlepszym przyjacielem uczyni Boga; nie wahaj się. Jedynie Bóg jest twoim wiecznym przyjacielem. On nigdy cię nie zostawi; On nigdy cię nie zawiedzie. Powinieneś połączyć się z Nim.

Nie tylko ludzie, ale nawet owady i inne zwierzęta są iskrami Boga. Wszyscy są wcieleniami Boga - o różnych nazwach i postaciach. Pan Kriszna powiedział: Wszyscy są iskrami Boga. Nie tylko ludzie - nawet owady i inne organizmy są iskrami Boga. Są tacy, którzy nie wierzą w Boga. Nazywa się ich ateistami. Oni mówią „Nie ma Boga” (There is no God), ale pierwsze ich słowa to „There is” (jest), a dopiero później mówią, że Boga nie ma. Gdy mówią "There is", potwierdzają istnienie Boga. Ateiści mówią „God is nowhere” (Bóg jest nigdzie). Ale jeśli literę „w” połączysz ze słowem „no”, otrzymasz „now” (teraz) i oddziolisz od "here" (tu), otrzymasz „God is now here” (Bóg jest tu teraz). To takie proste. Ateiści i teiści są równie bliscy Bogu, bo wszyscy są boskimi stworzeniami. Każdy człowiek powinien kochać Boga. Bóg jest miłością. Miłość jest Bogiem. Żyjcie w miłości.

Wszystko, co czynisz bez miłości jest zupełnie bezużyteczne. Kontempluj Boga z miłością. Wiedz, że jesteś samym Bogiem i Bóg jest w tobie.

(Na zakończenie Swami zaśpiewał pieśń *Prema mudita manase kaho*)

– Orędzie Bhagawana w Sai Śruti w Kodaikanal 29 kwietnia 1997



DOROCZNE SPOTKANIE SPORTOWO-KULTURALNE PLACÓWEK OŚWIATOWYCH SATHYA SAI



Podstawowymi czynnikami powodzenia są wytrwałość i nieustępliwość. Kiedy łączą się z poświęceniem i pracą zespołową, rezultaty są wspaniałe. Ponad 2 tysiące uczniów i studentów z instytucji oświatowych Sathya Sai nosiło właśnie te cechy zapisane na swoich rękawach. 11 stycznia 2016 roku, podczas Dorocznego Spotkania Kulturalno-Sportowego, ważnego wydarzenia w kalendarzu akademickim przedstawili widowiskowy pokaz odwagi, twardej pracy, umiejętności i doskonałości.

Wydarzenie to jest ważną częścią całościowego systemu wychowawczego opartego na wartościach i stosowanego w tych instytucjach od przeszło 35 lat. Główną jego pobudką jest zadowolenie Czcigodnego Rektora-Założyciela, Bhagawana Sathya Sai Baby. W rzeczy samej, w orędziu z 14 lutego 2003 roku Bhagawan powiedział: „Ludzie muszą tutaj zrozumieć różnicę między zajęciami sportowymi naszych studentów i uczniów, a innych studentów i uczniów. Otóż ci inni mają na myśli jeden tylko cel - zdobycie nagrody albo jakiegoś medalu, tymczasem jedynym celem naszych studentów jest zadowolenie Swamiego”.

Owo spotkanie sportowo-kulturalne odbywało się na stadionie Hill View im. Sathya Sai, pięknie ozdobionego na tę okoliczność.

O godz. 7.30 rano na stadion ów wjechał samochód Bhagawana z Jego pięknym zdjęciem. Towarzyszyła mu grupa motocyklowa oraz orkiestra dęta Instytutu Wyższej Wiedzy im. Sathya Sai z miasteczka uniwersyteckiego w Anantapur. Potem przeszła „drużyna wolnego marszu - szczególna grupa, prowadzona przez orkiestrę dętą tegoż Instytutu z miasteczka uniwersyteckiego w Prasanthi Nilayam . Kiedy owa wielka procesja dotarła do sceny - Śanthy Wediki, utworzono baldachim z proporców, a studenci śpiewający Wedę studentów powitali Bhagawana. Uroczyste pozdrowił Go zastępca rektora Instytutu wraz z członkami instytucji oświatowych Sathya Sai. Potem zaprezentowała się każda z tych instytucji: podczas dwóch sesji - porannej i wieczornej.



Poranne wydarzenia Spotkania Kulturalno-Sportowego

Poranne wydarzenia rozpoczęła parada i przed Śanthy Wediką przesunęły się uroczyste wytwornie ubrane drużyny różnych instytucji oświatowych, ofiarowując pozdrowienia Boskiemu Rektorowi, Bhagawanowi Babie. Potem odbyło się uroczyste podniesienie flagi, złożenie przysięgi przez uczestników i zapalenie sportowego znicza na Wzgórzu Hanumana.

Początek wydarzeniom sportowym dali studenci miasteczka uniwersyteckiego w Muddenahalli swoim pokazem motocyklowym, w którym dali wyraz cudownym umiejętnościom manewrowania. Dokonywali niewiarygodnych wyczynów na motocyklach.

Uczniowie Wyższej Szkoły Średniej im. Sathya Sai, studenci Wyższej Szkoły Uczelni Muzycznej Sai Mirpuri oraz miasteczko uniwersyteckie w Prasanthi Nilayam dali widowiskowy pokaz sportowy, obejmujący pieśń smoka, grę z bumerangiem, gimnastykę, skoki z rampy, salta w powietrzu, występy na wrotkach i drabinach oraz tańce z pięknymi układami. Cały ów występ był wspaniałym pokazem odwagi, pewności siebie, równowagi i nieustępliwości tych uczniów i studentów. Bogactwa owemu wydarzeniu dodawał świetny komentarz i dobre wsparcie muzyczne. Uroczystości poranne zakończyło Arati o 9.45.

Wydarzenia wieczorne Spotkania Kulturalno-Sportowego

Program popołudniowy rozpoczął się o godz. 16 wjazdem na stadion w uroczystej procesji samochodu Bhagawana. Pierwszy występ należał do uczniów Angielskiej Szkoły Średniej im. Iśwarammy, którzy ku zachwytowi widzów pokazali swoją zręczność, giętkość i siłę poprzez rytmiczne tańce, śmiałą gimnastykę i zsynchronizowane ruchy.

Kiedy wystąpili uczniowie Szkoły Podstawowej cała przeznaczona na występy część boiska, zamigotała wachlarzem barw. Oprócz barwnych tańców z przyciągającymi wzrok figurami, dali oni pokazy gimnastyki i sztuk walki. Do najciekawszych należały: taniec z lustrami, taniec bożonarodzeniowy uczniów przebranych za św. Mikołajów oraz barwny taniec z obręczami w rękach.

Następny pokaz dały studentki z miasteczka uniwersyteckiego w Anantapur, prezentując doskonałą równowagę i zręczność - na rowerach i zatańczyły pokazując



czarujące piękno różnych figur. Inny widowiskowy pokaz sportowy wykonali studenci Wyższej Uczelni Pielęgniarstwa i Nauk Pokrewnych, którzy najpierw z cudowną sprawnością dali próbkę sztuk walki, a potem przedstawili *Jakszaganę*, uwydatniając subtelności owej tradycyjnej sztuki ludowej. Z pokazem sztuk walki wystąpili po nich studenci z miasteczka uniwersyteckiego w Brindawan. Dali też piękny pokaz koszykówki z saltami w powietrzu. Jako ostatni wystąpili świetlni wojownicy, którzy tworzyli piękne figury, rozjaśniając ciemne niebo.

Owe wspaniałe pokazy zakończyły się wykonaniem arati, o godz. 7 wieczorem.

Występy muzyczno-kulturalne

Oprócz wydarzeń sportowo-kulturalnych na stadionie odbywały się występy muzyczno-kulturalne w dniach 12-15 stycznia w hali Sai Kulwant. Występowali uczniowie i studenci różnych instytucji oświatowych Sai.

Przedstawienie teatralne "Twoim przesłaniem są nasze życia" –wykonali 12 stycznia uczniowie Wyższej Szkoły Średniej im. Sathya Sai z Prasanthi Nilayam. Ukazało ono, jak prawość studentów Sai, pracujących w renomowanej korporacji, zmieniło etykę pracy owej spółki i poprawiło jej reputację. Wspaniała reżyseria, znakomita gra aktorska studentów i realistyczna narracja sprawiły, iż wzbudziło ono podziw. Przekazało przesłanie Bhagawana Baby do Jego studentów, mówiące, że powinni uczynić swoje życie Jego przesłaniem stosując się do Jego nauk.

Przedstawienie teatralne "Bhakta Ramdas". Pokazali je 13 stycznia studenci z miasteczka uniwersyteckiego w Brindawan. Zainscenizowali sławną opowieść o życiu tego wielkiego wielbiciela Pana Ramy, o tym jak Rama i Lakszmana oddając królowi Taniszy pieniądze, które Ramdas wydał na wzniesienie świątyni Ramy, uwolnili go z więzienia. Pokazało ono moc oddania, które uratowało mu życie i pokonało wszystkie przeszkody. Studenci oczarowali też widzów porywającą muzyką ich orkiestry

Przedstawienie muzyczne "Atma widja" - tak piękne, że zapierało dech w piersiach, zagrały 14 stycznia studentki z miasteczka uniwersyteckiego w Anantapur. Przedstawiły w nowatorski sposób, używając wyrazistych gestów, znakomicie zaprojektowanych kostiumów, muzyki orkiestrowej i perkusyjnej, dialogów i pieśni, drogę człowieka od *koham* (kim ja jestem?) do *Soham* (ja jestem Tym). Ofiarowując siebie u lotosowych stóp Bhagawana, studentki powtórzyły na koniec chórem swoje



najwzniejsze uczucia: „Jesteśmy teraz i na zawsze Twoją własnością”.

Taneczne przedstawienie Teatralne "Tere pjar ke lije (dla Twojej miłości) wystawili studenci miasteczka uniwersyteckiego w Muddenahalli. Przedstawiając życia studentów w akademiku, ukazało jak Prem odzyskał pewność siebie i zaskarbił łaskę Bhagawana, kiedy rozwinął w sobie mocną wiarę w Niego i całkowicie Mu się poddał. Ozdobione słodkimi pieśniami i pięknymi tańcami studentek, przedstawienie zobrazowało ważność owych wartości poprzez sceny z Sabari i Ardżuną.

Przedstawienie teatralne „Ramo wigrahawan dharmā” zakończyło 15 stycznia Spotkania Sportowo-Kulturalne. Była to opowieść o życiu Pana Ramy, w wykonaniu studentów Instytutu z miasteczka uniwersyteckiego w Prasanthi Nilayam. Ukazując wybrane sceny z *Ramajany*, przedstawienie pokazało ideały i zasady dharmy, wcielane przez Pana Ramę, które stały się światłem przewodnim dla przyszłych pokoleń. Pouczające rozmowy pomiędzy Walmikim, autorem *Ramajany*, Hanumanem, idealnym bhaktą Ramy i niebiańskim mędrce Naradą, pięknie zobrazowały temat owego przedstawienia i wzmocniły jego oddziaływanie. Przedstawienie zakończyło się uroczystością koronacji Pana Ramy.

Uroczystość pożegnalna

Uroczystość pożegnalna Spotkania Sportowo-Kulturalnego, obejmująca rozdanie nagród, odbyła się w pomyślny dzień Makara Sankranti - 15 stycznia obecnego roku. Wydarzenia tej uroczystości rozpoczęły się o godz. 8.30 wielką przemarszem chorążych oraz śpiewaków Wed, które dostojnie wkroczyły do Sai Kulwant. Na ich czele szła orkiestra dęta miasteczka uniwersyteckiego Prasanthi Nilayam .

Na początku wystąpił z mową wprowadzającą Sandżaj Sahni, kontroler egzaminacyjny Instytutu. Szeroko opowiedział o znaczeniu Makara Sankranti oraz wyjątkowości systemu oświatowego Sai.

Bardzo pouczające przemówienie wygłosił prof. Siwa Sankar Sai, dziekan Wydziału Nauk Przyrodniczych uniwersytetu w Prasanthi Nilayam. Wspomniał w nim niektóre bezcenne lekcje, jakie otrzymał na przestrzeni lat podczas spotkań sportowych przed Boskim Obliczem Bhagawana. Przywołując słowa Bhagawana, uczonego mówca stwierdził, iż chce On, aby organizatorzy stwarzali sposobność do wydobywania ukrytych zdolności każdego studenta i studentki. Potem pięcioro studentów i uczniów z



różnych instytucji oświatowych Sai wygłosiło krótkie przemówienia, w których opowiedziało o swoich przeżyciach i dało wyraz lekcjom, jakie przyswoiło biorąc czynny udział w spotkaniach sportowo- kulturalnych.

Na uroczystości rozdania nagród przyznano instytucjom trofea Boskiego Rektora i rozdano Jego nagrody zwycięzcom konkurencji indywidualnych. Przez urządzenia nagłaśniające odtworzono następnie Boskie Przesłanie Bhagawana wygłoszone z okazji święta Sankranti, w którym powiedział On, że miłość, jedność i współpraca pomiędzy uczniami/studentami a nauczycielami podczas spotkań sportowo-kulturalnych są wyjątkowe i przykładowe. Jeśli każdy będzie wykonywał swoje obowiązki w takiej jedności, współpracy i harmonii, na świecie nie będzie żadnych problemów - powiedział Bhagawan. Swoje orędzie zamknął bhadżanem „Hari bhadżana bina sukha śanthe nahin”. Uroczystość dobiegła szczęśliwego końca wraz z arati o godz. 10.40.

Kiedy księżyc zostaje ujarzmiony, Siwam rozświetla noc, co przekształca ją w Siwaratri. W innym razie jest to śawa-ratri (noc śmierci). Kiedy człowiek śpi nieświadom samego siebie i swojej boskości, jest podobny do trupa.

– Baba

Z naszych archiwów

BÓG WIDZI TYLKO WEWNĘTRZNĄ CZYSTOŚĆ CZŁOWIEKA

NAJWIĘKSZĄ JOGĄ JEST WYKONYWANIE OBOWIĄZKÓW

Słońce przechodzi w ciągu 12 miesięcy przez 12 domów zodiaku. Wejście słońca w każdy dom zodiaku opisuje się jako *sankramanę*. Kranti znaczy zmiana. Sankranti oznacza świętą zmianę. Wejście słońca w każdy dom w zodiaku nie jest uważane za jednakowo święte. Jaka jest więc przyczyna nadawania szczególnego znaczenia i świętości Makara Sankramanie (wejściu słońca w makarę (znak koziorożca)? Oprócz fizycznych znamion, związanych z wstępowaniem słońca w każdy dom zodiaku, istnieje wewnętrzne znaczenie duchowe związane z Makarą Sankranti.

Znaczenie wejścia słońca w znak koziorożca

Wejście słońca w znak koziorożca ma miejsce w połowie przejścia pomiędzy miesiącami margasirsha i puszmami. W *Bhagawadgicie* Pan Kriszna oświadczył: „Spośród miesięcy, ja jestem miesiącem margasirsha”. Miesiąc margasirsha jest koroną wśród 12 miesięcy. Co jest tego przyczyną? Słońce jest bóstwem przewodnim wśród planet układu słonecznego. Bez słońca ustałby bieg życia na świecie. W miesiącu margasirsha świat zaznaje obfitości żniw ziarna zbóż, które podtrzymuje ludzi i daje im radość. Spichlerz każdego gospodarza jest pełen zboża. Pogoda o tej porze roku jest chłodna i przyjemna. Jest to odpowiedni czas na radowanie się spokojnym odpoczynkiem. Jest to czas, kiedy człowiek jest wolny od ciężarów codziennego mozołu i może się cieszyć wraz z dziećmi oraz bydłem.

Każde przeżycie jest odbiciem wewnętrznej istoty

Jaki jest jednak związek pomiędzy tymi cielesnymi wygodami, a duchowym znaczeniem owej pory roku? Człowiek jest miłośnikiem tego, co piękne. Raduje się na widok dobrego jedzenia. Można zapytać, czy ta doznawana przez niego radość wiąże się jedynie z rzeczami fizycznymi czy też ma ona jakąś wewnętrzną podstawę duchową? To nie ciało zaznaje radości. Zaznaje jej atma (jaźń). Radość, jaką czerpie się z



patrzenia na innych, nie jest związana z ciałem, ale z atmą. Kiedy oczy widzą, uszy słyszą, umysł myśli czy serce czuje, wszystko to są doznania atmy. Zmysły są jedynie narzędziami. Każde doznanie jest odbiciem owego wewnętrznego bytu. Dopiero kiedy rozpozna się tę prawdę, będzie można pojąć - do pewnego stopnia - istotę boskości.

Dla wszystkich czynów, słoneczny bóg jest tym, który daje natchnienie, tym, który wykonuje i tym, który doświadcza. Dla człowieka, pochwyczonego w pozbawione znaczenia istnienie i idącego przez niekończący się ciąg bezowocnych czynności, słoneczny bóg wyróżnia się jako wzór nieznużonej i bezinteresownej służby. Nie zaznaje on żadnego wytchnienia od swojej pracy. Jest ponad pochwałą i potępieniem. Wykonuje swoje obowiązki z absolutną równowagą. Wszystko, co robi, jest wyłącznie dla pomyślności świata. Tylko zmysły człowieka okazują się dlań pomocne bądź szkodliwe. Kiedy człowiek poddaje się swoim zmysłom, stają się one jego wrogami. Kiedy człowiek panuje nad zmysłami, stają się one jego przyjaciółmi. Przyjaciele i wrogowie pochodzą z siły albo słabości ludzi.

Wszystko to, co jest dzisiaj nauczane bądź przyswajane zdaje się składać z potoku nadętych słów dotyczącego zewnętrznego świata. Bez wątpienia, wiele mówi się o Bogu i duchowości. Ale w tych kaznodziejach nie sposób dostrzec żadnego świętego śladu prawdy, miłości czy pokoju, charakteryzujących pobożnych. Czy ludzi ma się szanować dla noszonych przez nich ubrań, przemówień, jakie głoszą czy pedanterii, jaką okazują? Nie. Jedyną osobą godną szacunku jako mądry człowiek jest ten, którego czyny są zgodne z myślami i słowami. Boskość ocenia człowieka na podstawie jego myśli i pobudek. Bóg widzi tylko wewnętrzną czystość pobudek człowieka, a nie jego wygląd zewnętrzny czy władzę lub siłę, jaką ten posiada. Walmiki, Kuczela, Gadźendra (Pan słoni), Dhruwa-dziecko, niepiśmienna Sabari, Widura i Hanuman - wszyscy oni są przykładami istot, które cieszyły się łaską Boga tylko dzięki swojemu oddaniu, a nie z powodu urodzenia, bogactwa, wiedzy czy jakichś innych dokonań.

Wykonuj swoje obowiązki jak słońce

Bóstwo słoneczne, wyruszając w swoją podróż ku północy, pozdrowiło Himalaje jako piękną siedzibę Pana Siwy. Serce należy uważać za siedzibę Pana Siwy, a wzrok zwracać ku doświadczeniu Boskości. Ludzkie serce symbolizuje Himalaje jako siedzibę czystości i spokoju.



Wędrowka słońca na północ wskazuje ścieżkę, którą powinien obrać człowiek, aby urzeczywistnić Boga. Słońce jest najwyższym przykładem bezinteresownej i nieznużonej służby. Bez słońca świat nie może przetrwać. Życie na ziemi możliwe jest jedynie dzięki słońcu. Słońce uczy nas pokornego oddawania się obowiązkom, bez zarozumiałości. Słońce jest dla każdego najwyższym przykładem tego, że powinien wykonywać obowiązki z oddaniem i poświęceniem. Wywiązywanie się z obowiązków jest najwyższą jogą - jak wskazuje Kriszna w *Gicie*. Niech wasze czyny i wasze myśli będą dobre. Wtedy doznacie boskiej błogości.

- Wybrane z orędzi Bhagawana, wygłoszonych podczas świąt Śankranti.



DOŚWIADCZANIE BOSKOŚCI SWAMIEGO

Jasmin Sibal

Urodziłam się w rodzinie parsów, sławnej ze swoich dharmicznych zwyczajów i przestrzegania zasad prawdy, prawości i dobra. Po piątym roku życia posłano mnie do babki ze strony matki, żebym mieszkała w Bombaju (Mumbaju), gdyż w pobliżu Suratu, gdzie na stanowisku starszego oficera policji służył mój ojciec, nie było w tym czasie odpowiedniej szkoły dla małych dzieci.

W moim życiu pojawia się Swami

W domu babci byłam szczęśliwa, otoczona dobrymi, starymi ludźmi. Mój rozwój fizyczny i moralny zajmował żywo zwłaszcza jednego starego wujka, Kama Kaka. Spytałam go kiedyś: „Gdzie jest Bóg?”. Odrzekł z uśmiechem wiedzącego: „Na południu Indii jest chłopiec, o którym mówią, że jest Bogiem”... Pięcioletnie dziecko spojrzało nań i zapytało: „Jak się nazywa?”. Wujek odrzekł: „Nazywa się Sathya Sai



Baba”... Nie miałam pojęcia, iż pewnego dnia ów Bóg będzie moim ojcem, matką i przyjacielem, prowadząc mnie z miłością tysiąca matek. Dorósłszy, poślubiłam w Mumbaju pendzabskiego chłopca i urodziły się nam dwie córki. Pewnego dnia zabrałam swoją córkę Rubi do dentysty w klinice dra Erucha Fanibundy. Miejsce było bardzo spokojne; na ścianie wisiał uroczy obraz jakiegoś świętego w pomarańczowej szacie, trzymającego wieniec z kwiatów jaśminu. Na ów widok spytałam: „Doktorze, kim jest ten człowiek?”. Odrzekł z uśmiechem: „To jest Sathya Sai Baba”... Kiedy zadałam parę dalszych pytań, doktor powiedział mi, że Baba urodził się na południu Indii i jest szeroko uznawany - także przez niego i jego rodzinę - za Boga. Poczułam dreszcz. Przypomniałam sobie słowa Kama Kaki sprzed lat. Doktor powiedział mi, abym przeczytała książkę Howarda Murpheta „Człowiek cudów”. Dał mi również paczuszkę wibhuti i powiedział, że jeśli jestem ciekawa, opowie mi więcej.

Książka ta przemieniła życie tysięcy ludzi.... Howard zaskarbił sobie wdzięczność wszystkich tych, co przybyli po jej przeczytaniu do Baby. Dziękuję ci, Howardzie. Dostałam tę książkę i czytałam ją całą noc. Zasnęłam i przyśniło mi się, że jakaś święta kobieta, którą odwiedziłam, poleciła mnie Babie z Śirdi. Obudzivszy się, czułam się szczęśliwa i spokojna.

Kiedy opisałam cuda Baby swoim dwóm córkom, ślubowałyśmy zobaczyć Go tak szybko, jak to możliwe. Ale by Baba nas wezwał, bo musi minąć odpowiedni czas. Za poradą dra Fanibundy udaliśmy się do domu pani Ratan Lal na śpiewanie bhadźanów. Mąż był początkowo temu niechętny. Pani Ratan Lal, niewidoma, polubiła nas jak rodzinę. Zadała nam wiele pytań odnośnie do naszego życia; bardzo zaciekała ją parsyjska dziewczyna, która wyszła za mąż za pendzabskiego chłopaka! Bibidzi, jak ją nazywano, kazała mojemu mężowi Śamowi obiecać, iż będzie przychodził na bhadźany i ją odwiedzał. Tak też i czynił, bowiem lubił starych ludzi. Chodziliśmy co czwartek na bhadźany, uczestnicząc również w innych programach, takich jak sewa [bezinteresowna służba] w różnych miejscach, np. slumsach. Szliśmy za przykładem innych z wielkim entuzjazmem.

W międzyczasie stałam się wegetarianką. Mąż był wegetarianinem od dziecka. Zaprzestałam również drukowania bardzo lubianej książki „Ulubione przepisy parsyjskie”, jaką wcześniej napisałam. Odmówiłam prośbom wznowienia druku, jako że w toku bardzo żywych snów otrzymałam pouczenia, że gotowanie i spożywanie



nie-wegetariańskich rzeczy tworzy dla mnie złą karmę.

Gdzieś w 1972 roku nastąpił najgłębszy z "dołków" mojego życia. Wyszłam za męża bardzo młodo. Wiążące się z obowiązkami napięcie i wysiłek bardzo mnie obciążały, umysłowo i fizycznie. Miałam dwie córki, Anitę i Rubi, obie bardzo pomocne i wspierające mnie, a mimo to byłam wyczerpana. Podczas tych lat zmagania czytałam chciwie wszystkie książki napisane przez Babę. Zrezygnowałam z gazet, powieści czy telewizji. Skupiłam się na własnym rozwoju. Medytowałam regularnie dwa razy dziennie.

Przed boskim obliczem Swamiego

Wkrótce nadarzyła się sposobność pojechania z Gunadzi, siostrą Ratan Lala i jej córką Aćalą do Puttaparthi. Mój mąż był temu bardzo niechętny. Poprosiwszy Swamiego o jakiś znak otworzyłam portmonetkę i wydobyłam bilet autobusowy. Czytając litery na górze, ujrzałam słowo „jedź”. Teraz z poczuciem pewności pojechałam do Puttaparthi. Gdy znalazłam się tam, Swami spojrzął na mnie z balkonu. Przeżyłam wstrząs! Baba wkrótce wezwał mnie na bardzo upragnione spotkanie. Tam, w tym uświęconym pokoju, Baba zapytał mnie: „Czego chcesz?”. „Baba, chcę się czegoś nauczyć” - odrzekłam. Był bardzo zadowolony i kładąc dłoń na swojej piersi, powiedział: „Będę cię uczył”. W prywatnym pokoju Baba rzekł: „Bardzo walczyłaś w ostatnim roku, żeby przyjechać do Puttaparthi”. Powiedział również, że wszystko będzie dobrze, gdyż byłam zmieszana, przygnębiona i martwiłam się o przyszłość. Nie omówiłam z Babą żadnych kłopotów osobistych. Był zadowolony, iż dziewczynki i ja uczęszczamy co tydzień na zajęcia Bal Wikas, prowadzone w Himmat Niwas przez panią Roszan Fanibundę, a potem Roszan Parekh. Pobłogosławiwszy mnie i stworzywszy wibhuti, udzielił mi padanamaskaru. Wyszłam w błogiej szczęśliwości.

Wkrótce potem nastąpiło drugie spotkanie. Baba powiedział, że nie czuję się dobrze i było to prawdą! Skąd wiedział, co dzieje się w moim ciele? Jego wszechwiedza zdumiała mnie. Dowiedziałam się o wielu problemach mojego życia i jak je rozwiązać, po czym spotkanie po błogosławieństwach dobiegło końca.

Gunadzi była zadowolona z wyniku moich odwiedzin. Powiedziałam jej, że przekazałam Babie pranamy (pозdrowienia) jej starej matki Bibidzi, a On powiedział, iż ją zna i wie, że jest niewidoma i bardzo stara. Gunadzi rzekła, że z radością przekaże



matce wieść o tym, że Baba przyjął jej pranamy.

Siwa-Śakti

Wkrótce rozpoczęło święto Śiwaratri. Jako iż były to pierwsze moje odwiedziny, potężne tłumy bardzo mnie zadziwiły. Postanowiłam nie wchodzić w Siwaratri do Purnaczandry, a poczekać przed bocznymi drzwiami na darszan Baby, gdy będzie wchodził. Nagle wyszła jakaś kobieta, chwyciła mnie za rękę i zabrała na salę, na scenę, za huśtawkę, po czym zeszliśmy w dół po schodach. Kazała mi usiąść w pierwszym rzędzie, pośród vip-ów. Aniołem tym, jak się później dowiedziałam, była Prithwi, rani [księżna] Dżindu. Zobaczyłam parę ciekawych spojrzeń ze strony odzianych w jedwab i przybranych biżuterią pań, ja bowiem miałam na sobie proste, bawełniane sari! Uroczystość rozpoczęła się. Były bhadżany i orędzie Swamiego. Potem Swami z wielkim wysiłkiem wydobył z siebie świecący lingam. Pokazał go urzeczonym widzom. Następnie Swami zszedł ze sceny i pokazał go kobietom siedzącym w pierwszych rzędach. Potem, dziw nad dziwy, Baba przyszedł do mnie i trzymając lingam 6-7 cali od mojej twarzy, wskazał na jasne światło w środku owego zielonawego lingamu. „To jest Siwa-Śakti” - rzekł! Jakże byłam przejęta! Ze złożonymi dłońmi rzekłam: „Jak cudownie, Swami!”. Tak zostałam pobłogosławiona przez Babę, podczas swoich pierwszych obchodów Siwaratri.

Ze Swamim w Anantapur

Kilka dni potem Gunadzi powiedziała, że Swami pojedzie do nowo otwartej uczelni wyższej w Anantapur i powinnam też tam pojechać. Później mogę pojechać do Mumbaju. Spakowałam się i udałam do Anantapur. Dzieliłam z trzema paniami pokój, łaskawie dany nam przez Swamiego. Jadłyśmy posiłki w towarzystwie Swamiego, słyszałyśmy, jak mówi i radowałyśmy się bhadżanami. Wszystko to było naprawdę błogie. Potem pewnego wieczora odbyło się przedstawienie w wykonaniu dziewcząt z tejże uczelni - na trawnikach. Rozmawiałam z dziewczyną w kostiumie króla. Miała wąsy; dotknęłam ich palcami. Ujrzał mnie Swami, przyszedł i powiedział: „Kitna accha hai, na amma! costumes bhi unhonne banaja” (Jakie ładne, prawda, Amma? Nawet stroje zostały zrobione przez te dziewczęta). Obejrzałyśmy z zadowoleniem to przedstawienie w świętym towarzystwie Swamiego.



Zapach kwiatów jaśminu

Później Swami miał wyjechać do Puttaparthi. Również tamte trzy kobiety wracały do aszramu, ja zaś miałam pojechać sama do Bengaluru. Z podziękowaniami dla Swamiego, nacechowanymi wdzięcznością za Jego dobroć i względy, wczesnym rankiem następnego dnia wsiadłam do autobusu. W drodze otaczała mnie woń jaśminu. Gdy wysiadłam w Bengaluru, zapach ów nadal utrzymywał się wokół mnie. Ani w autobusie, ani nigdzie w pobliżu mnie nie było kwiatów jaśminu. W Bengaluru byłam po raz pierwszy. Wziąwszy motoriksę, dotarłam do uroczego domu swojej ciotki, leżącego koło jeziora Ulsur. Towarzyszył mi zapach jaśminu. Bardzo mile przywitali mnie ciotka, wuj i cioteczne rodzeństwo. Następnego dnia odwiedziliśmy aszram Brindawan, gdzie przebywa Swami, gdy odwiedza Bengaluru. W aszramie poszłam do starego domu Swamiego i spytałam siedzącego tam dra Gokaka, czy mogę odwiedzić ten dom. Powiedział, iż nie jest to dozwolone. Poszłam do ogrodu i jakby znikąd, ponownie napłynął zapach jaśminu. Żadnych kwiatów jaśminu w pobliżu nie było.

Niespodziewany dar

Wkrótce miałam wracać do Mumbaju. Podziękowawszy z wdzięcznością cioci i rodzinie, udałam się na lotnisko. W samolocie przyszło mi na myśl posiadane przez nas mieszkanie. Było ono wynajęte na pewien czas dużej firmie. W tamtym czasie drakońskie prawo pozwalało na to, iż ludzie i firmy mogli pozostawać w mieszkaniach nawet po upływie okresu wynajmu. Jedynym wyjściem była sprawa sądowa! A kto miał środki i cierpliwość na lata walki z wielkimi firmami?! Nie spytałam wcześniej Swamiego o kłopoty osobiste. Pomyślałam, że może powinnam była wspomnieć Mu o tym. Wylądowawszy w Mumbaju, znalazłam się na lotnisku. Jak każdy wie, po darszanie Swamiego jest się w bardzo wzniosłym stanie, pełnym błogości. Na lotnisko przyjechał po mnie mój ojciec i dwie córki, Anita i Rubi. Ojciec powiedział: „Wyglądasz inaczej!”. Zapytałam gdzie jest Śam. Tata odrzekł, iż pojechał, aby odebrać nasze mieszkanie na Cuffe Parade, gdzie owa firma nagle postanowiła je dla nas zwolnić! Dawcą tego daru był jedynie Swami! Żadna firma tego dla nikogo nie robi. Mąż z powrotem dostał klucze do naszego mieszkania i podziękowaliśmy wszyscy Babie za Jego błogosławieństwa. Tak zakończyła się - z błogosławieństwami Baby - moja pierwsza, pamiętna podróż do Niego, do Puttaparthi.



Wszechwiedzący Pan

Wszechobecność Baby w naszym życiu zawsze nam pomaga. Oto kilka przykładów Jego wszechobecności, wszechmocy i wszechwiedzy. Kiedyś poszłam w Puttaparthi do stołówki, aby świadczyć sewę [bezinteresowną służbę]. Było wiele pomocnic do podawania, robienia placków ćapati, krojenia warzyw, ale prawie żadnych do zmywania naczyń. Uznałam, że tutaj właśnie trzeba pomóc. W tamtym czasie nie było żadnego mydła czy zmywaka. Czasami były łupiny orzecha kokosowego, a zmywać trzeba było po prostu samą wodą. Na szczęście było mnóstwo wody z kranu i naczynia ładnie się myło. Codziennie należało zmyć tysiące talerzy. Kiedy tylko została zmyta jedna partia, napływała kolejna.

Pewnego wieczora poczułam wielkie zmęczenie. Było późno, byłam głodna, a nadal nadchodziły naczynia do zmywania. Nagle przyszła kierowniczką stołówki z dwiema młodymi dziewczynami z jakiejś wsi i powiedziała, że pomogą mi dokończyć zmywanie. Zmywałyśmy w trójkę, aż praca dobiegła końca i nie został żaden talerz. Teraz kierowniczką stołówki przyszła do mnie z trzema wielkimi laddu na talerzu, przysłanym nam, jak powiedziała, przez Swamiego, który rzekł: „W stołówce pracuje nadal trzech ludzi, daj im te laddu ode mnie!” Zjadłyśmy te laddu z wielką radością i podziękowałyśmy Babie, wszechwiedzącemu Panu wszechświata. Nie ma nic, czego On nie wie.

Kiedyś moja córka Anita zaprosiła mnie, abym pojechała z nią do Paryża. Miała zająć się tam jakąś oficjalną pracą. Bardzo zadowolona napisałam do Swamiego z prośbą o pozwolenie na wyjazd i błogostawieństwo. Czas płynął prędko i nadszedł dzień naszego wyjazdu do Paryża. Dotarłyśmy na lotnisko po dwóch godzinach jazdy samochodem. Formalności były prawie zakończone. Niespodziewanie urzędnik celny powiedział, żebym otworzyła walizkę. Otworzyłam torebkę, żeby wyjąć klucze do walizki, jednak w ogóle nie mogłam ich znaleźć! Opróżniając torebkę na ladzie stwierdziłam, iż nie ma śladu kluczy do walizki. Celnik niecierpliwił się. Powiedział, że jeśli nie sprawdzi mojej walizki, nie pozwoli mi wsiąść do samolotu. Córka była z przodu i zastanawiała się, co mnie zatrzymuje. Wsiadano już do samolotu. Kiedy urzędnik celny zażądał, żebym pojechała do domu i przywiozła klucze, wpadłam w popłoch - to było niemożliwe. Dom znajdował się o dwie godziny drogi stamtąd! Wówczas zaniósłam modlitwę do Baby o pomoc i jeszcze raz otworzyłam torebkę. Na



wierzchu były klucze! Otwierając spiesznie walizkę, gorączkowo podziękowałam Babie. Celnik szybko rzucił okiem i powiedział mi, abym poszła naprzód. Dołączyłam do córki, opowiedziałam jej o tym cudzie i wsiadłyśmy do samolotu. W Paryżu, dzięki w porę wyświadczonej pomocy Baby, bardzo miło spędziłyśmy czas.

Jeszcze jeden przykład natychmiastowej pomocy... Baba dał nam właśnie mieszkanie w aszramie w Brindawanie. Był to największy dar, jaki dał nam Pan Sai. Byliśmy upojnie szczęśliwi. Zaczęłam wszystko rozmieszczać. Co najważniejsze, szukałam odpowiedniego miejsca do ułożenia dywanu i postawienia krzesła Baby. Gdy porządkowałam półkę z książkami, nagle wypadło z jednej książki barwne zdjęcie. Nie widziałam go nigdy wcześniej. Książki tej nikomu też nie pożyczano. Na zdjęciu widniało urocze krzesło na dywanie, z lampą i stołem po bokach. Na dywanie były instrumenty muzyczne, talerze (perkusyjne) itp. Było to dobre rozmieszczenie, do codziennej medytacji i bhadźanów w pokoju. Baba pokazał mi na owym zdjęciu, jak to ustawić. Parę dni później udaliśmy się do Puttaparthi. Pokazałam owo zdjęcie Śri Kasturiemu i opowiedziałam o związanym z nim wydarzeniu. Bardzo mu się to spodobało i pośmialiśmy się serdecznie. Śri Kasturi umieścił to zdjęcie na tablicy ogłoszeń, gdzie wszyscy mogli ujrzeć pomoc Baby nawet w ziemskich sprawach.

Kiedyś przyjechałam do Brindawanu na Letni Kurs, mając ze sobą telefon komórkowy. Używałam go tylko w pokoju i używałam tak cicho, jak to tylko możliwe. Był od niedawna dopiero dostępny na rynku. Zadzwoiłam do swojej rodziny w Mumbaju oraz do kilkorga przyjaciół. Nie zdawałam sobie sprawy, jak kosztowne to jest. Pewnego wieczoru Swami jak zwykle przybył do hali Sai Ramesz. Naraz spojrzął na mnie ze sceny i przyłożył rękę do ucha, udając rozmowę! „Rozmawiał” dalej i wciąż na mnie patrzył. Panie siedzące wokół mnie rzuciły mi ciekawskie spojrzenia, ale domyśliłam się, że Swami pokazywał mi, iż w pokoju używam za dużo telefonu komórkowego. Po tym, jak mi to pokazał, rzadko już używałam telefonu. Gdybym nie przestała niepotrzebnie rozmawiać, rachunek za korzystanie z niego byłby dużo wyższy. Czegóż Baba o nas nie wie? On jest wszędzie.

– Autorka jest żarliwą, wieloletnią wielbicielką Bhagawana.



Blask boskiej chwały**BEZGRANICZNA ŁASKA**

Baba powiedział: „Na każdy znany ci akt mojej łaski przypada tysiąc innych, o których nie wiesz”. Zapisano wiele przypadków tego, jak Baba przeniósł na własne ciało chorobę jakiegoś wyznawcy. Robi to zarówno w tym ciele, jak i w poprzednim swoim ciele - jako Śirdi Baba. Pozwala swemu ciału przez pewien czas cierpieć tak, jak każde inne ciało ludzkie, po czym w mgnieniu oka uzdrawia się. Zarządza, żeby choroba zatrzymała się, gdy uzna, iż dojrzał czas ku temu, aby tę chorobę usunąć. Podczas Kursu Letniego w Whitefield w 1973 roku autor widział, jak codziennie Baba wygłasza półtoragodzinne orędzie duchowe do uczniów i studentów, choć przez wiele dni miał 40°C gorączki. W tym czasie powiedział autorowi: „Jeśli będę pobłazał gorączce, wsiądzie mi na głowę. Gorączka mnie nie dotyka”. Jedynym sposobem zwalczania gorączki, jaki stosował, były zimne kąpiele za dnia.

Najbardziej godny uwagi przykład tego, jak Baba bierze na siebie chorobę, jakiego byłem świadkiem, zdarzył się podczas obchodów Nawaratri i trwał aż do grudnia 1974 roku. Baba miał wysokie ciśnienie krwi i jego ciało wykazywało typowe oznaki chorobowe. Zaszczyt opieki nad Babą uzyskał - z woli samego Baby - dr C.G. Patel, lekarz z Barody. Nie znaczy to, że potrzebował On lekarza. Baba bowiem musi odgrywać rolę zwykłej istoty ludzkiej i pozwala cierpieć swojemu ciału, dopóki sam nie zarządzi, by choroba się zatrzymała. W tamtej Jego lili, czyli grze, do postawienia kropki nad "i" konieczna była obecność lekarza. Dr Patel szczegółowo ujmował w codziennych zapiskach postęp Baby, włącznie z danymi zebranymi w serii patologicznych badań i testów. Celem naszej opowieści nie jest opisywanie tamtej domniemanej choroby, ale tego, co autor rzeczywiście widział i co powiedział mu w związku z tą chorobą Baba.

W trakcie choroby Baba prowadził swoją zwykłą działalność związaną z obchodami Nawaratri i Dasary, udzielał audiencji, odbywał spotkania z osobami funkcyjnymi Organizacji Sai, wygłaszał wiele orędzi podczas jądni, świąt Dipawali czy Urodzin. Nie wchodząc w szczegóły wystarczy wspomnieć, iż podczas wszystkich tych działań dostrzegłem oznaki bardzo wysokiego ciśnienia krwi, które ciężko dotknęło ciało Baby. Wydarzenia będące najważniejszą częścią naszej opowieści, rozpoczęły się 27 listopada,



kiedy to Baba postanowił wyjechać z Bangalore do Prasanthi Nilayam.

Tamtego ranka czekałem na bhadžany na werandzie przed salą modlitewną. Skończyło się arati, a Baba wszedł do swojego pokoju. Zwykle odszedłbym w owym czasie, jednak coś kazało mi podejść do drzwi pokoju Baby. Drzwi otworzyły się natychmiast i wyszedł Baba z koszykiem pełnym paczuszek wibhuti. Dostałem garść wibhuti i Baba polecił mi, abym w drodze do Whitefield podążył za Jego samochodem. Później rozdał kilku innym osobom paczuski z wibhuti i wrócił do swojego pokoju.

Około godz. 4.15 po południu wyruszyliśmy w pamiętną podróż. Przednie siedzenie zajmowali Karunjananda, Śriniwasan, student koledżu, a samochodem Baby kierował D.W. Rama Rao. Z tyłu siedzieli: Baba, dr Patel i dr Bhagawantam. Mnie towarzyszyła żona i dwie inne kobiety oraz kierowca. Jechałem za wozem Baby, a za mną tuzin innych samochodów. Na początku podróży samochód Baby wielokrotnie zatrzymywał się i Baba rozdawał słodycze ubogim wieśniakom i ich dzieciom. Autor widział, jak ręka Baby wyłania się z otwartego okna samochodu i upuszcza jedzenie w oczekujące miseczki w dłoniach starców i staruszek, wyciągających szyje niczym żurawie, aby dojrzeć siedzącego w samochodzie Babę. Czasem było jedynie kilkoro dzieci czekających, aby zobaczyć Babę i otrzymywały w nagrodę nie tylko jego darszan, ale również niespodziewane laddu. Twarze promieniowały im radością. Słowami nie sposób opisać przejęcia i radości, jakich doznawały te dzieci. Oglądanie tego w obecności Baby jest pokrewne doznawaniu tego we własnej jaźni. Kiedy droga biegła przez wioski, gdzie wcześniej dotarła wieść o przybyciu Baby, ów ciąg samochodów przesuwiał się pomiędzy całymi rzędami ludzi, stojących wzdłuż drogi, krzyjących: *Bhagawan Śri Sathya Sai Babadźi ki dźai!*

Po półtorej godziny od rozpoczęcia naszej podróży spostrzegłem, że głowa Baby opiera się na zagłótku siedzenia, co w Jego przypadku było bardzo dziwne. Kobiety także to zauważyły i powiedziały: biedny Swami musi czuć wielkie zmęczenie. Potem Baba położył głowę na ramieniu dra Patela i kobiety zaczęły podejrzewać, że to coś więcej niżeli po prostu zmęczenie Swamiego. Uzmysłowiłem sobie ich uczucia słysząc dobiegające z tylnego siedzenia uwagi. Po pewnym czasie samochód Baby zatrzymał się i przednie siedzenie zajęli dr Bhagawantam oraz Szriniwasan, który zasiadł teraz za kierownicą. Karunjananda i Rama Rao przeszli do innego samochodu. Baba położył się na tylnym siedzeniu, mając obok siebie dra Patela. Samochody ruszyły ponownie, a o



tym, co zaszło w wozie Baby, dowiedziało się paru pasażerów w innych samochodach. Powiedziałem paniom w swoim samochodzie, iż musiało chyba podskoczyć ciśnienie krwi Swamiego, zatem odpoczywa. Jednak kobiety podejrzewały najgorsze i obawiały się, że Swamiemu przytrafiło się coś strasznego. Jedna z nich płakała. Inna powiedziała, że Swamiemu musi chyba być słabo na skutek choroby lokomocyjnej, tak samo jak przytrafia się to często jej podczas długiej podróży samochodem. Autor wyjaśnił, iż są świadkami lili Baby (boskiej gry) i bardzo szybko wszystko będzie w porządku. Jako bhaktowie mamy obowiązek się niepokoić, jednak zarazem powinniśmy w duchu zdawać sobie sprawę z Boskości, jaką jest Baba i z tego czerpać siłę i pewność siebie, zachowując spokój. Ostatecznie, co może przytrafić się Boskości? Nic, zupełnie nic.

Zaszło słońce i w oddali ukazały się w nikłym półmroku Wzgórza Nandi, rysując się niczym duchy na tle ciemnopomarańczowego nieba. Czikkaballapur było odległe o parę mil. Nagle Baba usiadł i widziano Go rozmawiającego z dr Patelem. Po paru chwilach samochody zatrzymały się. Baba wysiadł i podszedł prosto do mojego samochodu. Nadjeżdżała na pełnych światłach jakaś ciężarówka i Baba szybko schował głowę w oknie samochodu. Wyjaśnił, iż nie chce, aby kierowca ciężarówki go zobaczył. Potem zaczął karcić panie z tylnego siedzenia za obawy dotyczące jego bezpieczeństwa. Oświadczył: "Jestem Ghosza" i wielokrotnie to powtórzył. „Jestem Ghosza, zatem jak mogłoby coś mnie dotknąć? Mnie nie może dotknąć żadna choroba. Od paru dni mam ciśnienie krwi w granicach 280/110. Dlaczego się obawiacie? Temu ciału nie może się nic przytrafić. Jestem Ghosza”.

Potem Baba spojrzał na ową kobietę (która poczyniła wcześniej uwagę, iż Swamiemu jest słabo) i rzekł z błyskiem w oczach: „Czasami lekarze i inni mówią, że Swami ma zawroty głowy i jest mu słabo, jednak Swamiemu nigdy nie jest słabo. Nie obawiajcie się. Mam teraz jedynie odrętwienie w ramieniu, ale nie martwię się o to ciało. Nie może mnie nic dotknąć. Jestem Ghosza”. Z tymi słowami nas opuścił i wrócił do swojego samochodu. Powyższy monolog wygłosił po angielsku.

Rama Rao wyciągnął z samochodu Baby olbrzymich rozmiarów pojemnik z lekkim posiłkiem popołudniowym [zwanym w Indiach *tiffin*]. Był pełen słodczy i wszelkiego rodzaju przystawek, które rozdano wszystkim obecnym w różnych samochodach.

Do Brindawanu (Whitefield) Baba dotarł tego dnia późnym wieczorem. Następnego



dnia odpoczywał. Pod wieczór ciśnienie krwi wynosiło 260 skurczowego, a ciało przejawiało objawy udaru mózgu. Oczywiście nie byłem zaskoczony, gdyż Baba dzień wcześniej sam wskazał przyszły bieg wydarzeń, wspominając o zdrętwiałym ramieniu. Ale następnego dnia znów był zdrowy, a przed końcem grudnia ciśnienie krwi wróciło do normalnego poziomu. Tamtego dnia dr Patel powiedział autorowi, co Baba oznajmił podczas podróży dwa dni wcześniej, gdy położył się na jakiś czas w samochodzie. Baba rzekł: „Kobiety w samochodzie z tyłu lękają się i są we łzach, myśląc, iż Swamiemu przytrafiło się coś strasznego”. Ta uwaga Baby oraz inna, że Swamiemu nigdy nie robi się słabo w samochodzie, są drobnymi przykładami Jego wszechwiedzy i wszechobecności.

Ghosza oznacza dźwięk, ruch albo wibrację. Oznacza też pranawę, czyli Aum, które jest pierwotnym słowem, stwórczym dźwiękiem. Całe stworzenie w swojej ostatecznej postaci składa się z ruchu, czyli wibrującej energii. To, że Baba powiedział: „Jestem Ghosza”, oznacza, iż On sam jest tą pierwotną energią, która przybiera różne postaci i tworzy to, co znane jest jako materia. To jest Jego aspekt Śakti lub Mazda. W odniesieniu do Jego ciała oznacza, że On Sam jest tą pierwotną wibracją, przez którą zaistniało Jego ciało, jak więc choroba może dotknąć tę pierwotną wibrację? Nawet choroba - w którejkolwiek postaci się przejawia - jest siłą rzeczy również zrodzona z samej tej pierwotnej energii, stąd też choroba jest po prostu pewnym pozorem tymczasowo nałożonym na podstawę, jaką jest Ghosza. Oświadczając „Jestem Ghosza”, Baba objawił także swój aspekt Śakti, który sam jest tym przejawionym wszechświatem.

Rozmyślanie nad tą prawdą jest poznawaniem związku człowieka z człowiekiem i tajemnicy wszechświata, *Ekoham bahusjam* (wołą Jednego było stać się wielością). Zrozumienie i uchwycenie tej prawdy równa się zrozumieniu własnej jaźni i poznaniu w małej mierze Boskości, jaką jest Baba. Stosowanie tej prawdy i życie zgodne z nią oznacza podążanie ścieżką miłości, zaiste prowadzącą do zaznania Boga w głębi własnej Jaźni, czyli królestwa niebios. Przebywa tam na zawsze gwiazda niebios, inaczej zwana naszą własną jaźnią..

– Fragment „Vision of the Divine” [Widzenie Boskości] Erucha B. Fanibundy



Ćinna Katha /przypowieść/**HARIDASA**

Na dworze władcy Akbara był słynny muzyk imieniem Tansen. W jego śpiewie było tyle siły, że kiedy śpiewał Megh Malhar Ragę, zbierały się na niebie gęste chmury; gdy wykonywał Amritawarszini Ragę, następowała ulewa, a gdy śpiewał Dipak Ragę, zapalała się lampa.

Pewnego poranka Akbar wyszedł z pałacu. Odszedłszy całkiem daleko, usłyszał dobiegający skądś dźwięk słodkiej pieśni. Przyciągany dźwiękiem pieśni, udał się w tamtym kierunku i znalazł głęboko zatopionego w wyśpiewywaniu chwały Boga haridasę (żebraka). Słuchając, Akbar także zapomniał o sobie. Zatopiony w myślach, wrócił do pałacu. Opowiedział owego dnia Tansenowi o tym doświadczeniu, po czym rzekł: „Tansenie, mam pewną wątpliwość. Jesteś wielkim śpiewakiem i śpiewasz melodyjne pieśni. Jednak słuchając pieśni tamtego żebraka zostałem wyniesiony na wyższą płaszczyznę. Wzruszyła mnie bardzo, a serce zalała mi błogość. Nigdy się tak nie wzruszyłem, nawet słuchając twoich pieśni. Co jest tego przyczyną?”. Tansen powiedział z uśmiechem, z należną uprzejmością i pokorą: „O cesarzu! Śpiewam, aby sprawić ci przyjemność i dla podniesienia twojego prestiżu na dworze. A tamten żebrak zatapia się w kontemplacji Boga i śpiewa, aby zdobyć J e g o łaskę. On jest sługą Boga, a nie bogactwa”. Cesarz rozpoznał prawdę w wypowiedzi Tansena.

Kiedy prowadzimy namasankirtan (śpiew opiewający chwałę Boga), powinniśmy myśleć tylko o Bogu.



UROCZYSTOŚCI W PRASANTHI NILAYAM

SPOTKANIE PREMA BANDHAM 2016

Wielka liczba byłych uczniów instytucji oświatowych Bhagawana przybyła wraz ze swoimi rodzinami ze wszystkich części świata, aby wziąć udział w Dorocznym Spotkaniu Prema Bandham, jakie odbyło się w Prasanthi Nilayam na początku Nowego Roku 2016. Przedstawili oni z tej okazji program muzyczny i kulturalny, wyrażając miłość i wdzięczność Bhagawanowi, który ich prowadził i kształcił z pełną miłości opieką w tych latach życia, kiedy się kształtowali.

Pierwszą ofiarę muzyczną złożyli Bhagawanowi 30 grudnia wychowankowie Wyższej Uczelni Muzycznej Sai Mirpuri. Z sercami pełnymi głębokiego oddania dla Bhagawana, wychowankowie wykonali rozmaite utwory wokally-instrumentalne, np.: „Siwa Siwa Siwa Ganaraja”, po którym popłynęło piękne dżagalbandi „Panduranga baro sriranga baro” (przyjdź Pandurango, przyjdź Srirango) oraz lubianą pieśń Miry, zaśpiewaną przez Anupa Dżalotę „Aisi laagi lagan mira ho gaji magan” (Mira zatopiona w miłości do Kriszny). Swój urzekający koncert zakończyli czarującym recitalem na instrumencie vina oraz bhadżanami w wersji instrumentalnej.

Następny występ 31 grudnia należał do wychowanków szkoły podstawowej Sathya Sai oraz wyższej szkoły średniej Sathya Sai. Rozpocząwszy od zaśpiewania mantry Sai Gajatri, wychowankowie zagrali koncert muzyki orkiestrowej. Potem dwóch mówców opowiedziało o tym, jak zaznawali miłości i łaski Bhagawana, będąc uczniami szkoły podstawowej. Pierwsze przemówienie wygłosiła A. Sai Wenkatalakszmi, starszy naukowiec z Indyjskiej Organizacji Badania Przestrzeni Kosmicznej. Wybitny mówca opowiedział o tym, jak Bhagawan przychodził codziennie do klasy, rozmawiał z uczniami i przyjmował rolę ich rodzica, przewodnika i guru.

Z następnym przemówieniem wystąpił A. Raghawendra, zastępca przewodniczącego Indusind Bank, który wyraził głęboką wdzięczność Bhagawanowi za zapewnienie uczniom i studentom najlepszego wykształcenia oraz bliskości i spędzanie z nimi czasu w ich wczesnych latach.

Przemówienia te były przeplatane pięknym tańcem odissi w wykonaniu dzieci



wychowanków oraz zbiorowymi pieśniami i utworami *kawali*, z jakimi wystąpili wychowankowie. Znalazły się wśród nich: „Tera sath kabhi bhool na sake” (nigdy nie zapomnimy Twojej bliskości), „Sai ke pjaar ki surat bajan nahin hoti” (miłości Sai nie sposób opisać). Ostatnią ich pieśnią była „Hawa mein khuszbu pjar ki hai” (w powietrzu jest zapach miłości). Kiedy zaśpiewali ową pieśń, inni poruszali płonącymi świecami, co stworzyło urzekający widok.

Rano w Nowy Rok 1 stycznia 2016 roku uroczystości rozpoczęły się żywym występem muzycznym orkiestry dętej Instytutu Wyższej Wiedzy Sathya Sai, obejmującym siedem utworów muzycznych, wśród których znalazły się „Burza”, „5 tajemnic Beethovena”, „Start wojownika”. Końcowym utworem było „Happy”, niosące głębokie przesłanie Bhagawana, które mówi: „Bądź szczęśliwy, uszczęśliwiaj innych, a Swami będzie szczęśliwy”.

Potem miała miejsce bardzo kształcąca i pouczająca mowa jednego z wychowanków Instytutu, Abhimanju Kaula. Dzieląc się ze słuchaczami cennymi lekcjami, jakie otrzymał od Bhagawana, uczony mówca zauważył, że prawdziwa misja Bhagawana polega na przekazaniu człowiekowi atma widji (wiedzy o jaźni). Opisał, jak Bhagawan we właściwy sobie niepowtarzalny sposób wpajał w codziennych rozmowach głęboką wiedzę uczniom i studentom.

Uroczystości popołudniowe rozpoczęła grupa wychowanków Instytutu, którzy wkroczyli w uroczystym pochodzie, niosąc barwne proporce i ofiarowując pozdrowienia przy samadhi Bhagawana.

Później wychowankowie ci ofiarowali tort noworoczny, nowe wydanie swojego czasopisma „Widjullekha” oraz XXV tom swego zbioru bhadźanów „The Bridge across time” [Most przez czas]. Potem odbyła się ofiara muzyczna w wykonaniu orkiestry dętej wychowanków, w której zagrano utwór modlitewny do Pana Ganeszy „Wakratunda Mahakaja”, „Allah bhi tum ho Iśwar bhi tum ho” (Ty jesteś zarówno Allachem, jak Iśwarą) oraz „Pjare Sai hamare” (Nasz kochany Sai).

Końcowym występem wychowanków Instytutu było wspaniałe przedstawienie „Doskonały flet”, wyrażające głębokie przesłanie Bhagawana, które mówi, że człowiek powinien pozbyć się ego i stać się pustym w środku jak flet, aby Boskość mogła posłużyć się nim i tchnąć weń boską muzykę. Przedstawienie przekazało to przesłanie Pana



przez opowieść o sprzedawcy fletów, który całe swoje uzdolnienie ofiarował Panu Krisznie, aby osiągnąć doskonałość i najwyższy cel: wizję Kriszny. Wzniosły temat, znakomita gra aktorów i oświecające rozmowy doskonale wyraziły zawartą w tym przedstawieniu lekcję. Wtedy dobiegło szczęśliwego końca doroczne spotkanie Prema Bandham .

NARODOWY ZJAZD WYCHOWANKÓW BAL WIKAS SATHYA SAI

16 stycznia rozpoczął się w Puttaparthi 2-dniowy Zjazd Narodowy Bal Wikas. Jego myślą przewodnią było: „Bal Wikas Sathya Sai – boska ścieżka”. Pierwsze posiedzenie rozpoczęło się rano 16 stycznia w hali Purnačandra śpiewaniem Wed i śpiewem grupowym. Potem dwóch studentów - Drishti Thapa z Manipur i Fanindra Reddy z Andhry Pradesz podzielili się rozgrzewającymi serca zdarzeniami z ich życia i refleksjami z ich starań, by kroczyć boską ścieżką, ustanowioną przez Sathya Sai Babę. Żywe i barwne tańce, wykonane przez uczniów Bal Wikas z Orissy i Sikkimu zachwycały oczy. Uwidoczniła się wszechobecność Bhagawana - zdobiący ramę Jego zdjęcia kwietny wieniec pękł na pół i spłynął w dół potokiem kwiatów w postaci boskiego błogosławieństwa.

Drugie posiedzenie rozpoczęło się o 4.30 po południu w hali Sai Kulwant śpiewem wedyjskim i wspólnym śpiewem, co napełniło powietrze miłością i oddaniem. Na początku Nimisz Pandja, ogólnoindyjski przewodniczący Organizacji Sewy Sathya Sai, nazwał program Bal Wikas najcenniejszym darem danym ludzkości przez Bhagawana Babę. Zalecił ten oparty na wartościach program jako lek na wszystkie trudności, sprawiające ból ludzkości i społeczeństwu.

Później do zgromadzonych przemówiło dwoje wychowanków Bal Wikas. Najpierw Radżiw Karmahe, okręgowy sędzia ze stanu Madhja Pradesz pochwalił program Bal Wikas Sathya Sai nazywając go zasługą tysiąca żywotów i podzielił się swoimi przeżyciami, pokazującymi jak program ten pomaga mu stawiać czoła wyzwaniom na polu zawodowym i zwyciężać w grze życia.

Wibhuti Malhotra ze stanu Pendżab przypisała swoje pozytywne cechy cierpliwości i zrównowazenia podwalinie, jaką położył w jej życiu program Bal Wikas Sathya Sai. K. Ćakrawarthy, członek Śri Sathya Sai Central Trust przedstawił kompendium, jakie



wyszło drukiem pod nazwą „Bal Wikas Sathya Sai – boska ścieżka”, zawierające artykuły napisane przez wychowanków Bal Wikas. Później Arunima Prakash z Uttar Pradesz opowiedziała słuchaczom o logo Bal Wikas Sathya Sai, dzieląc się jego symbolicznym znaczeniem. Uczta muzyczna „Sai Arpan” w wykonaniu wychowanków z Pune w stanie Maharasztra oraz zachwycająca muzyczna składanka melodii instrumentalnych, jaką zagrali wychowankowie ze stanu Tamilnadu, napełniły wszystkich boską błogością.

Najważniejszą częścią drugiego dnia zjazdu, 17 stycznia, była uroczystość błogosławieństwa. Efektowny zespół muzyczny powiódł procesję przewodniczących stanowych, stanowych koordynatorów mahili, oddanych swojej pracy guru Bal Wikas, osoby, które zdobyły nagrody za osiągnięcia oraz ludzi piastujących funkcje kierownicze, niosących symboliczną ‘ródźkę przemiany’ do Sai Kulwant - przy dźwiękach pieśni ”Sarwaroga Niwarini Gajatri”, wesoło śpiewanej dla Matki Gajatri. Mistrz Awinam ze stanu Sikkim, objaśniając znaczenie ródźki przemiany, porównał ją do bezwarunkowej miłości Bhagawana, która przemienia ludzki umysł. Sasi Bala, zastępczyni koordynatora krajowego, odebrała ślubowanie od uczniów, którzy ukończyli 9 letni program.

W głównym przemówieniu V. Srinivasan, członek zarządu Śri Sathya Sai Central Trust, naświetlił rolę uczniów Bal Wikas w boskiej misji i wezwał ich, aby działali na rzecz przemiany ludzkości.

Nagrody za osiągnięcia, przyznane za wieloraką doskonałość 16 wybitnym absolwentom, wręczyli: K. Ćakrawarthy, członek-sekretarz i G.S.R.C.W. Prasada Rao, sekretarz Śri Sathya Sai Central Trust oraz Kamala Pandja, zastępczyni koordynatora narodowego ogólnoindyjskiego Bal Wikas. Ukazując przyszłość Bal Wikas jako niezmiennego świadectwa wieczności Bhagawana, Nimisz Pandja, przewodniczący ogólnoindyjski, przedstawił czcigodnemu zgromadzeniu dwie żywe "maskotki" (uczniów 1 grupy Bal Wikas): Atharwę i Zigmęsa Thapę. Owe brzdące rozweseliły słuchaczy swoim niewinnym świergotaniem o znaczeniu Bal Wikas dla nich, co było błyskiem obietnicy tego, kim będą jutro.

Absolwenci z Karnataki dali pełen uczuć występ muzyczny. Aiszwarja Mohanradź z Mumbaju w stanie Maharasztra, składając podziękowania, wyraziła szczerą wdzięczność Bhagawanowi za dar, jakim jest Bal Wikas. Wspominając swoją drogę



uczennicy Bal Wikas, opowiedziała o swoich przeżyciach, aby pokazać, iż to, że uczyniła Bal Wikas nieodłączną częścią swojego życia, dopomogło jej w osiągnięciu wszechstronnej doskonałości.

Końcowe posiedzenie zjazdu odbyło się w hali Purnačandra. Krisznamurthy i Sai Sandźiw podziękowali guru [nauczycielom i nauczycielkom] Bal Wikas za ich cenny wkład w ów program. R. Dź. Rathnakar, członek zarządu Głównego Powiernictwa Sathya Sai, który miał największy zaszczyt wżrastania u lotosowych stóp Bhagawana, natchnął zgromadzonych słowami mądrości i pobłogosławił studentów i uczniów wstążkami przyjaźni. Uroczystość zakończyły przyrzeczenia rozpoczęcia nowego świtu...

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD ORTOPEDYCZNY SATHYA SAI 2015

W dniach 18-20 grudnia ubiegłego roku odbyła się 3-dniowa konferencja „Ilizarow – ewolucja i zastosowania”, zorganizowana przez Wydział Ortopedii Instytutu Wyższych Nauk Medycznych Sathya Sai, Praśanthigram (Puttaparthi). Wzięło w niej udział sześciu sławnych wykładowców z Rosji, Włoch, Brazylii i Bangladeszu oraz siedmiu wykładowców z Indii - wszyscy byli znawcami metody leczniczej Ilizarowa. Było również 125 delegatów z różnych części kraju, wśród których znalazło się 24 profesorów, 35 doradców, 24 starszych rezydentów, 46 młodszych rezydentów i 6 fizjoterapeutów.

Najważniejsze na zjeździe były: pre-konferencyjne warsztaty praktyczne, cztery pokazy chirurgiczne, praktyczne wykłady i rozmowy o trudnych problemach ortopedycznych. Wszystkie operacje były nadawane na żywo na kanale You Tube SSSIHMS-PG.

Głównymi przedmiotami zjazdu były deformacje kończyn, zakażenia, traumy i zasady wzorowej opieki zdrowotnej Sai, która jest powszechna, bezpłatna, kochająca i współczująca. Rada Medyczna stanu Andhra Pradesz przyznała temu zjazdowi sześć kredytowych godzin Ustawicznego Kształcenia Medycznego.

Członkowie zarządu Śri Sathya Sai Central Trust - K. Čakrawarthy i R.Dź. Rathnakar - oraz sekretarz tegoż Trustu Prasada Rao podkreślili w swoich budzących natchnienie przemowach potrzebę stosowania się do zasad wzorowej opieki medycznej Sai oraz zrozumienia duchowych aspektów medycyny. Dyrektor Instytutu Wyższych Nauk



Medycznych Sathya Sai, Whitefield i ordynator ortopedii dr Sundaresz oraz dyrektor Instytutu Wyższych Nauk Medycznych Sathya Sai, Praśanthigram dr Gurumurthy podkreślili potrzebę zaawansowania technicznego w świetle cierpienia, jakie przynoszą ludzkości te problemy ortopedyczne.

Obrady były relacjonowane w gazetach narodowych oraz miejscowych, co dodatkowo zwiększyło sukces tego zjazdu.

PIELGRZYMKA PRACOWNIKÓW I RZECZNIKÓW MEDIÓW Z KERALI

Około 200 pracowników i rzeczników mediów przybyło z pielgrzymką do Prasanthi Nilayam ze stanu Kerala w dniach 23-24 stycznia bieżącego roku i uczestniczyło w wydarzeniach aszramowych. Organizacja Sewy Sathya Sai z Kerali przedstawiła muzyczny program w Sai Kulwant 23 stycznia, wykonany przez dwie młode, uzdolnione śpiewaczki z owego stanu. Jako pierwsza wystąpiła Kumari Dżanaki M. Nair, która ofiarowała wiązanek utworów karnatyjskich, w tym żywą pieśń „Nagumomu kanaleni”, po której zaśpiewała „Dżagadodharanę”. Wśród innych pieśni znalazło się parę utworów tamilskich oraz słynna pieśń w języku malajalam, poświęcona Panu Krisznie z Guruwajur. Występ zakończyła bhadżanem „Wanamali Wasudewa”, przy którym do śpiewu włączyli się również wielbiciele z religijnym zapalem.

Kumari Abhirami Adżaj śpiewająca jako następna dała czarujący występ, obejmujący nabożną pieśń do Pana Sriniwasy, kołysankę o Sathya Sai, lubiany utwór w języku marathi „Panduranga Witthale bhaktadżana watsale” (Pan Witthala, który kocha swoich bhaktów), po których popłynęły dwa bhadżany: „Ćittaćora Jaśoda ke bal” (syn Jaszody, który kradnie serca bhaktów) oraz „Bho shambho”.

XV ROCZNICA INSTYTUTU WYŻSZYCH NAUK MEDYCZNYCH SATHYA SAI, (IWNMSS) WHITEFIELD

24 stycznia 2016 roku z okazji XV rocznicy Instytutu Wyższych Nauk Medycznych Sathya Sai (IWNMSS) Whitefield pracownicy szpitala przedstawili występ kulturalny pt. „Śri Rama śaranam mama” (Moim schronieniem jest Sai), aby wyrazić wdzięczność Bhagawanowi za sposobność bycia częścią Jego boskiej misji służenia ludzkości.



Odmalowując kilka wydarzeń z *Ramajany*, przedstawienie odkryło uderzające podobieństwa pomiędzy życiem, misją i przesłaniem Pana Ramy, awatara treta jugi oraz Sai Ramy, awatara obecnej kali jugi.

Przemawiając na tę okoliczność dr Sundaresz, dyrektor szpitala, przywołał dane statystyczne, aby pokazać wszechstronny jego rozwój. Zauważył, iż postęp ten osiągnięto bez obniżania w jakikolwiek sposób jakości opieki nad pacjentem.

Inne pouczające przemówienie wygłosił K. Kriszna Kumar, kontroler finansów tegoż szpitala. Opowiedział on o swoich osobistych rozmowach z Bhagawanem i otrzymanych od Niego bezcennych lekcjach, dotyczących prawdziwego oddania.

Zaśpiewano też parę zbiorowych pieśni i wyświetlono film z fragmentem orędzia Bhagawana, w którym naświetlił On boską misję zapewniania bezpłatnej opieki zdrowotnej najuboższym z ubogich.



NOWINY Z OŚRODKÓW SAI

BRAZYLIA

Brazylijska Fundacja Sai wzięła udział w spotkaniu międzyreligijnym, promowanym przez zarząd miasta Petropolis (Miasta Piotra) - górzystego miasta koło Rio de Janeiro i letniej siedziby ostatniego cesarza Brazylii, Piotra II. Spotkanie, jakie odbyło się w historycznym Pałacu Kryształowym w dniach 1-4 października ubiegłego roku, nosiło nazwę Arati i przedstawiało kulturę i duchowość indyjską. Obecnych było szacunkowo 9,5 tysiąca ludzi. Instytucje reprezentowane na tym spotkaniu to: Międzynarodowe

Towarzystwo Świadomości Kriszny, Misja Ramakriszny, Buddyści Tybetańscy, Kościół Katolicki i inne miejscowe organizacje religijne. Rada Miasta ogłosiła także dzień 2 października Dniem Kriszny; ma on odtąd być obchodzony co roku. Wolontariusze z Międzynarodowej Organizacji Sathya Sai przedstawili książki i materiały audio-wizualne o Sathya Sai Babie i rozdali 400 książeczek i ulotek o Jego naukach. Rozmawiali w nacechowany miłością sposób z przybyłą publicznością i dzielili się przesłaniem Sai. Członkowie Organizacji Sathya Sai uczestniczyli w rozmowach międzyreligijnych, zajęciach opartych na wartościach ludzkich oraz w występach muzycznych.

N I E M C Y

Tradycyjnie, Międzynarodowa Organizacja Sathya Sai z Niemiec co roku przeprowadza obóz letni dla dzieci. W pierwszym miesiącu sierpnia ubiegłego roku 45 ochotników Sathya Sai - dzieci, dziewcząt i nauczycieli - zebrało się w schronisku młodzieżowym w Linsengericht, pięknej wiosce w górach Spessart w środkowych Niemczech. Rozważano trzy strony miłości - źródło, ścieżka, cel, więc myśl przewodnia była ta sama, co X Zjazdu Światowego w 2015 roku.

Równoległe z obozem letnim dla dzieci, męska młodzież Sathya Sai wzięła udział w innym obozie letnim, w Hohenprießnitz koło Lipska, gdzie otwarto ośrodek pomocowy o nazwie Atmasewa. Ochotnicza drużyna złożona z 31 młodych ludzi i nauczycieli wykonała prace budowlane i ogrodnicze. Usunęli oni podłogę z pewnego starego budynku, pomogli w murowaniu, sprząkali i pracowali w ogrodzie. Dodatkowo przeprowadzono kółka studyjne i śpiew nabożny.

S E R B I A

4 października ubiegłego roku wolontariusze z Międzynarodowej Organizacji Sathya Sai w Serbii świadczyli pomoc uchodźcom z Syrii, Afganistanu i Iraku, którzy uciekają ze swoich pustoszonej wojną i walkami ojczyzn,. Nie mając miejsca, jakie mogliby nazwać własnym, uchodźcy mieszkają w namiotach, śpią na ławkach w parku, używając do mycia publicznych fontann. Około 10 członków Organizacji Sathya Sai wraz młodymi wolontariuszami z innych krajów, rozdało jedzenie i ubrania bezdomnym uchodźcom, przebywającym w parku koło głównego dworca



autobusowego w Belgradzie. Jedzenie to nadeszło w darze zarówno od miejscowych mieszkańców, jak od Międzynarodowej Organizacji Sathya Sai z Niemiec. Ochotnicy Sathya Sai z Serbii podzielili się także z uchodźcami słodkimi ciastami domowego wyrobu oraz owocami. Przeprowadzili również zbiórkę – w Serbii oraz w Bośni i Hercegowinie - ubrań do rozdania. Podczas tej bezinteresownej służby doświadczali serdecznych kontaktów z uchodźcami.

– **Międzynarodowa Organizacja Sathya Sai**

B H A R A T

Gudźarat: Organizacja Sewy Sathya Sai w tym stanie przeprowadziła 3 stycznia bieżącego roku Regionalny Zjazd Młodzieżowy obszaru Saurasztra. Odbył się w Bhawnagar, a jego główny temat to "Młodzież dla przemiany społecznej". Obszar Saurasztra obejmuje okręgi Bhawnagar, Radźkot, Surendranagar i Dżamnagar. W zjeździe uczestniczyło ponad 200 osób, w tym 90 przedstawicieli młodzieży.

W przemówieniu powitalnym przewodniczący stanowy Manohar Trikannad mówił o temacie zjazdu i o roli młodzieży w przekształcaniu społeczeństwa oraz jej własnego życia. Potem przed zgromadzonymi wystąpił główny mówca, dr Szaszank Szah. Rozpocząwszy od nauk Swamiego odnośnie do zdyscyplinowanego życia codziennego określił on, iż w przypadku obecnej młodzieży istnieją dwa wymogi - miłość do Boga i służba społeczeństwu. Dr Szah odpowiadał również na pytania słuchaczy. Koordynator młodzieżowy Arinasz Rao, streścił później działania, prowadzone przez członków Organizacji Sewy Sathya Sai z tego stanu, czyniąc zgromadzonych świadomymi misji Swamiego i działalności organizacji, umożliwiając im przyłączenie się.

Kerala: W ramach obchodów 90 rocznicy Urodzin Bhagawana Sathya Sai Baby, koła Sai w różnych okręgach przeprowadziły działania duchowo-służebne, obejmujące *nagar sankirtany*, przedsięwzięcia uświadamiające, Narajana sewę, obozy medyczne, rozdawanie maszyn do szycia osobom potrzebującym oraz otwarte spotkania.

W okręgu Kasargod przeprowadzono Sai Mahotsawam. Odbędzie się ono w dniach 26-27 listopada ubiegłego roku dla uczczenia 90. Urodzin Bhagawana Sathya Sai Baby i złotego jubileuszu Organizacji. W pierwszy dzień odbyły się warsztaty dla osób



funkcyjnych, czynnych działaczy i wielbicieli. Drugi dzień poświęcono Bal Wikas - wystąpiły z przemowami wybitne osoby z tego stanu, należące do różnych religii.

W okręgu Kollam przeprowadzono w ramach obchodów 90. Urodzin Bhagawana nowatorskie przedsięwzięcie, w którym niewidomi otrzymali "inteligentne laski", umożliwiające im chodzenie bez wsparcia ze strony osób trzecich. "Inteligentna laska" zawiera czujniki ultradźwiękowe, które wykrywają przeszkody na odległość do trzech metrów. Położenie wykrytych przeszkód oznajmiają użytkownikowi zróżnicowane sygnały wibracyjne.

Tamilnadu: 27 września ubiegłego roku członkowie Sewa Dal z miasta Chennai wykonali wielkie sprzątanie (*śramdham*) w krematorium Besant Nagar. Wpisało się ono w różnorodne działania, podjęte dla uczczenia 90 rocznicy Urodzin Bhagawana. Wszystkie miejsca w kompleksie krematoryjnym, włącznie z miejscami otwartymi, zostały wysprzątane. Usunięto nagromadzone śmieci. Na posprzątaną otwartą przestrzeń posadzono również cztery nowe drzewa. W ciągu zaledwie 3 godzin całe krematorium zaczęło wyglądać jak zupełnie nowe miejsce. Urzędnicy z zarządu miasta Chennai, oprócz łaskawej zgody na tę sewę, zapewнили naszej drużynie Sewa Dal wszelkie potrzebne wsparcie.



Odpowiedzialność wielbicieli

Ludzie szydęrczo pytają: Gdzie jest wasz Bóg? Jak wygląda? Co robi? Szydzą, gdyż bardzo mało jest tych, co doświadczyli dostojęństwa i chwały Boga. Bóg to prawda, dobro i piękno, ale mówić o tym mogą - i przekonać innych - tylko ci, co Go doświadczyli.

Można mieć dzban pełen amrity, ale póki nie weźmie się kropli na język, jak można opowiadać o jej zapachu i słodyczy? Poprzez was - osoby oddane Sai - musi dokonać się przemiana w umysłach ludzi, zatem wasza odpowiedzialność jest bardzo duża.

– Baba



Tłum.: Grzegorz Leończuk, red. Bogusław Posmyk

